

Orędzie dla Mirjany z 02.04.2015 r.

„Drogie dzieci! Wybrałam was, apostołowi moi, ponieważ wszyscy nosicie w sobie coś pięknego. Możecie mi pomóc, by miłość, dla której mój Syn umarł i potem zmartwychwstał, na nowo zwyciężyła. Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście w każdym Bożym stworzeniu, we wszystkich moich dzieciach, starali się zobaczyć coś dobrego i starali się ich zrozumieć. Dzieci moje, wszyscy jesteście braćmi i siostrami w tym samym Duchu Świętym. Wy, napelnieni miłością do mojego Syna, możecie mówić tym wszystkim, którzy nie poznali tej miłości, o tym, co wy znacie. Wy poznaliście miłość mojego Syna, pojęliście Jego Zmartwychwstanie, z radością wznosicie oczy ku Niemu. Moim macierzyńskim pragnieniem jest, aby wszystkie moje dzieci były zjednoczone w miłości do Jezusa. Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście z radością żyli Eucharystią, ponieważ w Eucharystii mój Syn daruje się wam zawsze na nowo i swoim przykładem pokazuje miłość i ofiarę względem bliźniego. Dziękuję wam”.

Mama widzi w nas piękno!

Zerwanie więzi z Bogiem, przez nieposłuszeństwo spowodowało, że zaczęliśmy patrzeć na siebie samych i na bliźnich bez Miłosiernej Miłości. Zerwanie łączności ze źródłem Mocy i Światła Bożej Miłości sprawiła, że nie rozpoznajemy w sobie naszej tożsamości. A przecież to ona właśnie, nadaje całe piękno dziecku Bożemu. Jesteśmy piękni, gdy błyszczą w nas podobieństwo do Ojca.

Bez wewnętrznego przekonania do Kogo przynależymy, nie jesteśmy świadomi swojego dziedzictwa, a przez to, nie czujemy się i nie żyjemy jak córka, czy syn Króla. Wszystko wydaje się nam złe i brzydkie. A szatan robi wszystko, żebyśmy uwierzyli w jego kłamstwo.... że jesteśmy ohydni, nic nie warci, a zwłaszcza Miłości Niebieskiego Ojca.

Syn Maryi przyszedł na ziemię po to, żeby uzdolnić nas do zmiany spojrzenia na siebie i świat! Żeby pomóc nam w zmianie interpretacji tego świata. On ma moc ściągania maski z naszych oczu! To szatan ją założył Ewie i Adamowi, ale nasz Ojciec posłał Syna, bo bardzo pragnie, abyśmy przejrzeni.

Drogie dzieci! Wybrałam was, apostołowie moi, ponieważ wszyscy nosicie w sobie coś pięknego. Możecie mi pomóc, by miłość, dla której mój Syn umarł i potem zmartwychwstał, na nowo zwyciężyła.

Nasza Matka Maryja mówi nam, swojej wybranej gromadce: *Wybrałam was, apostołowie moi, ponieważ **wszyscy nosicie w sobie coś pięknego!***

To *piękno* naszej tożsamości sprawia, że jesteśmy w stanie pomóc Maryi, by inne Jej dzieci też mogły otworzyć się na Miłość Boga. Jezus umarł i Zmartwychwstał z Miłości do nas wszystkich!

Zmartwychwstanie ma bezpośredni związek z wcześniejszym umieraniem i śmiercią Jezusa. Jeżeli więc przyłgniemy do Syna Maryi, On jakby przeniesie nas przez tą trudną drogę, z ciemności do światła. Dezintegracją starego człowieka po to, by powstał nowy, przemieniony, niezniszczalny w mocy Boga. Z widocznymi wprawdzie miejscami po ranach, ale już uzdrowionymi i błyszczącymi chwałą Ojca.

Nasza Matka pragnie, aby te dzieci, które są jeszcze *zamknięte* na Miłosierną Bożą Miłość, przyzwoliły na taki sam proces jakiego my już doświadczamy tj. oczyszczenia się z tego..... czego nikt nie będzie mógł zabrać z sobą do Domu Ojca.

Maryja chce, aby Jej apostołowie mieli swój udział w dziele przelewania się, Bożej, Uzdrowiającej Miłości przez ich serca.

Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście w każdym Bożym stworzeniu, we wszystkich moich dzieciach, starali się zobaczyć coś dobrego i starali się ich zrozumieć. Dzieci moje, wszyscy jesteście braćmi i siostrami w tym samym Duchu Świętym.

Jest jednak coś, co nam w tym *udziale* przeszkadza i Maryja zwraca nam na to uwagę. Otóż nie potrafimy widzieć w każdym Bożym stworzeniu i we wszystkich Jej dzieciach ... dobra!? Nie patrzymy na bliźnich i Boże stworzenie przez pryzmat naszej tożsamości dziedziców Króla. Trudno nam zrozumieć innych

Jezus obdarza nas, w Duchu Świętym, Miłością, do jakiej zostaliśmy stworzeni. Jeżeli nauczymy się patrzeć na stworzenie i bliźnich tak, jak na nas wszystkich patrzy nasz Tato w Niebie, wtedy zaczniemy Rozumieć, że w Duchu Świętym wszyscy jesteśmy dziećmi Ojca, wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami, łącznie z tymi, którzy krzywdzą nas - Kościół.

Porusza mnie, że Maryja nie wspomina w tym orędziu tylko o relacji z ludźmi, ale i o naszym stosunku do stworzenia. To sprawia, że przychodzi mi na myśl fragment z Listu do Rzymian 8;19, 21, 28 – 30, który ogłasza nasze przeznaczenie do chwały!

My, Apostołowie Maryi, w których Ona widzi PIĘKNO, jesteśmy zaproszeni do **udziału** w chwale Ojca!

*„Bo stworzenie z upragnieniem oczekuje **objawienia się synów Bożych**. (...) w nadziei, że również i ono zostanie wyzwolone z niewoli zepsucia, **by uczestniczyć w wolności i chwale dzieci Bożych**.”*

To naprawdę niezwykle! Czy myślimy w ten sposób o stworzeniu?!

„Wiemy też, że Bóg z tymi, którzy Go miłują, współdziała we wszystkim dla ich dobra(...)”.

*„(...)tych, których od wieków **poznał**, tych też **przeznaczył** na to, by się stali **na wzór obrazu Jego Syna**(...)”.*

*„Tych zaś, których przeznaczył, tych też **powołał**, a których powołał - tych też **usprawiedliwił**, a których usprawiedliwił - tych też **obdarzył chwałą**”.*

To do czego zaprasza nas Matka jest zaproszeniem do uczestnictwa w chwale naszego Abba Ojcie! Ona chce nas wprowadzić na drogę, która przybliży nas do „*stania się Chrystusem żyjącym w nas*”!

Potężna Niewiasta chce, abyśmy działając w miłości Ojca, dawali Mu możliwość do współdziałania we wszystkim, dla naszego wspólnego dobra!

Tym czasem wiemy, jak trudno zobaczyć coś dobrego w człowieku, który ciągle nas rani... Dobrze jest wtedy rozpocząć modlitwę uwielbienia:

„Uwielbiam Cię Ojcie w życiu tego brata (siostry), który mnie rani. Uwielbiam Cię w momencie, gdy został poczęty w łonie swojej mamy i kiedy się narodził! Bądź uwielbiony Boże w radości, jaką wtedy czuleś do Niego! Ty Go już kochałeś, kiedy jeszcze był w Twoim zamysle! Uwielbiam Cię Abba Ojcie!”

Gdy modłę się tą modlitwą, nad osoba, która mnie skrzywdziła, Bóg pozwala mi doświadczyć, jak się cieszył z narodzin **każdego z nas**. Tak, w Duchu Świętym, wszyscy jesteśmy braćmi i siostrami.

Trwający w takiej postawie, apostoł Maryi, pomaga Jej przygarniać tych wszystkich, którzy Boga - Miłości jeszcze nie znają.

Wy, napelnieni miłością do mojego Syna, możecie mówić tym wszystkim, którzy nie poznali tej miłości, o tym, co wy znacie. Wy poznaliście miłość mojego Syna, pojęliście Jego Zmartwychwstanie, z radością wznosicie oczy ku Niemu. Moim macierzyńskim pragnieniem jest, aby wszystkie moje dzieci były zjednoczone w miłości do Jezusa.

Niech będzie Bóg uwielbiony, że naczynia naszych serc były i są otwarte na wylewającą się na nas Miłość Ojca i Syna. Gdy ta Miłość przelewa się z naszych serc na innych, cała Trójca Święta, Maryja i mieszkańcy Nieba, cieszą się i radują. Cudowne jest, że Bożej Miłości nie można zatrzymać dla siebie!

Apostoł wypełniony Miłosierną Miłością, nie wiedząc nawet o tym, *świadczy* przed innymi, swoim sposobem bycia, słowami, przytuleniem do serca cierpiącego współbrata....

Jeśli pozwalamy wypełniać nasze serca Miłością Ojca i Syna, Oni pozwalają nam się poznać! Cała Trójca prowadzi człowieka do zrozumienia, na poziomie serca, czym jest Zmartwychwstanie!

Tak więc dzieci Królewskie, które Rozumieją, kroczą po ziemi w dobrowolnym, bezustannym procesie obumierania. Pozbywania się starego człowieka i zmartwychwstawania nowego, przemienionego. Ta nie kończąca się Pascha naszego ziemskiego bytowania, sprawia radość naszej Mamie i wzmagą jeszcze większe pragnienie, aby też i inne Jej dzieci, mogły czegoś takiego doświadczać. Naszej Mamie chodzi o to, żebyśmy **WSZYSCY** byli zjednoczeni w Miłości do Jezusa Chrystusa, a przez Niego do Abba Ojcie.

Dlatego wzywam was, apostołowie moi, byście z radością żyli Eucharystią, ponieważ w Eucharystii mój Syn daruje się wam zawsze na nowo i swoim przykładem pokazuje miłość i ofiarę względem bliźniego. Dziękuję wam

Maryja wzywa nas, byśmy żyli Eucharystią w radości! Może nas do tego wzywać, skoro doświadczamy w swoim życiu przemiany w Bogu. Bóg jest Życiem, jest dawcą Życia i Życiem po śmierci i możemy wejść w tę rzeczywistość tylko wtedy, gdy żyjemy życiem Jezusa.

On daje nam w każdej Eucharystii *udział* w tym, co dla nas wycierpiał, On dzieli się z nami tym, co dla nas zdobył! Mamy Sakramenty, mamy Ciało i Krew naszego świętego Brata! Dzięki tym darom, możemy mieć bliski kontakt z Żywym Bogiem, bo mamy oczyszczone serce.

Nasz Jezus uczy nas, córki i synów Króla, co to znaczy KRÓLOWAĆ. A to znaczy umywać współbratu nogi! Nikt do takiego królowania nie powinien się czuć przymuszony! Jego posługiwanie, w prostocie, po prostu powinno objawiać podobieństwo do Syna.

Bo czynności królewskie, to ofiara i służba bliźniemu, a wszystko na chwałę naszego Abba Ojczy. Niech się tak stanie. Amen.

Bogumila